



# **PROBLEMATYKA KOBIECA – KONTEKSTY**

pod redakcją  
Marka Jezińskiego  
Magdaleny Nowak-Paralusz

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

# **PROBLEMATYKA KOBIECA KONTEKSTY**

pod redakcją  
Marka Jezińskiego i Magdaleny Nowak-Paralusz



WYDAWNICTWO NAUKOWE  
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Toruń 2013

Recenzent  
*Janusz Golinowski*

Opracowanie redakcyjne  
*Iwona Wakarecy*

Projekt okładki  
*Monika Pest*

Na okładce wykorzystano pracę: @ bruniewska – Fotolia.com

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
Toruń 2013

ISBN 978-83-231-3040-6

WYDAWNICTWO NAUKOWE UMK  
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń  
REDAKCJA: tel. (56) 611 42 95; fax (56) 611 47 05  
e-mail: [wydawnictwo@umk.pl](mailto:wydawnictwo@umk.pl)  
DYSTRYBUCJA: tel./fax (56) 611 42 38  
e-mail: [books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)  
[www.wydawnictwoumk.pl](http://www.wydawnictwoumk.pl)  
DRUK: Wydawnictwo Naukowe UMK

## Spis treści

Wstęp .....	7
<b>KONTEKSTY POLITYCZNE</b>	
Agnieszka Lipińska-Grobelny, Anna Kowalczyk Czy w polityce istnieje kobiecy i męski styl porozumiewania się? .....	15
Agnieszka Kwiatkowska Efekty zastosowania systemu kwotowego w Polsce .....	29
Katarzyna Perdzińska Kampania kobiet czy kobiety kampanii? .....	55
Natalia Krzyżanowska Płeć w sferze publicznej na przykładzie analizy dyskursu prasowego..	75
Barbara Smoczyńska Matka Polka w polityce RP .....	95
<b>KONTEKSTY HISTORYCZNE</b>	
Magdalena Nowak-Paralusz Dzieje historyczne jako tło dla współczesnej sytuacji kobiet w Polsce	123
Zuzanna Osmólska Płeć sektora pozarządowego w Polsce (2002–2010) .....	155
Arkadiusz Czwołek Ruch kobiecy na Białorusi – mit czy rzeczywistość? .....	177

Aneta Niewęłowska „Wieczyście małoletnie” – czyli kilka słów o pozycji społeczno- -prawnej kobiet w XIX stuleciu .....	197
<b>KONTEKSTY PSYCHOLOGICZNE</b>	
Anna Lubrańska Płeć a gotowość do zmiany .....	225
Wanda Czarnota Edukacja do partnerstwa .....	235
Bogusława Budrowska „Męskie”, „kobiece”: pomiędzy stereotypem a rzeczywistością .....	251
Magdalena Nowak-Paralusz, Jarosław Paralusz Neuroanatomiczne różnice między kobietą i mężczyzną .....	281
<b>KONTEKSTY RÓŻNORODNE</b>	
Olga Wadowska Wizerunek nieheteronormatywności w polskiej prasie opiniotwórczej. Przypadek „Polityki”, „Wprost” i „Tygodnika Katolickiego Niedziela” .....	303
Michał Wanke To nie jest sport dla kobiet. Rekonstruowanie stereotypów dotyczących płci i sportu na blogach .....	323
Aleksandra Dzik Kobieta w „męskich” dyscyplinach sportu – między konfliktem a spójnością ról .....	349
Anna Czerner, Anna Śliz Zdrowie czy uroda? Obszary ryzyka związane z inwazyjnymi metodami modelowania ciała .....	367
Katarzyna Wasilewska Aborcja – zbrodnia czy prawo do decydowania o własnym ciele. Dyskurs (nie)obecny .....	391
Literatura .....	407

## PROBLEMATYKA KOBIECA – KONTEKSTY

pod redakcją Marka Jezińskiego, Magdaleny Nowak-Paralusz, Toruń 2013

Agnieszka Kwiatkowska

Uniwersytet Warszawski

### Efekty zastosowania systemu kwotowego w Polsce

W Polsce od dwudziestu lat toczy się dyskusja na temat możliwości wprowadzenia systemu kwotowego jako formy działania wspierającego uczestnictwo kobiet w polityce. Zagwarantowanie kobietom określonej liczby miejsc na listach wyborczych lub w instytucjach wybieranych czy nominowanych ma na celu pomoc tej grupie w przezwyciężeniu dodatkowych przeszkód, jakich doświadcza ze względu na swoją płeć.

W poniższym artykule, napisanym po wyborach parlamentarnych w 2007 roku (a więc cztery lata przed faktycznym wprowadzeniem kwot na listach wyborczych), skoncentrowałam się na potencjalnych efektach wprowadzenia systemu kwotowego w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu RP. Przedstawiam sytuację kobiet w wyborach parlamentarnych w 2007 r. oraz na ile będzie musiała się zmienić praktyka konstruowania list wyborczych pod kątem obecności kobiet w sytuacji, gdy zastosowane zostaną mechanizmy wyrównujące. Zaprezentowałam też porównanie wpływu różnego typu systemów kwotowych na liczbę kobiet w parlamencie w stosunku do stanu bez kwot.

W świetle tych wyników poddaję weryfikacji niektóre argumenty stosowane przez zwolenników i przeciwników systemów kwotowych, odnoszące się do m.in. takich idei jak sprawiedliwość, równość, reprezentatywność czy merytokracja.

## Systemy kwotowe

System kwotowy (*quota system*) najszerszej można określić jako mechanizm stosowany podczas rekrutacji członków określonego organu, który nakłada na ten proces specyficzne warunki w odniesieniu do wybranej grupy. Podstawowym celem jego stosowania jest zwiększenie partycypacji tej grupy, która dotąd była niedoreprezentowana, w określonej sferze życia społecznego. W polskim dyskursie publicznym częściej niż „system kwotowy” stosowany jest termin „parytet”, jednak uznaje się, że ten ostatni „denotuje jedynie taki poziom udziału danej grupy w owej strukturze, który jest adekwatny do jej udziału wśród ogółu populacji” [Wawrowski 2007: 588], tak więc w przypadku kobiet poprawne jest stosowanie go wyłącznie jako formy systemu kwotowego określającej udział kobiet na około 50%. W dalszej części omawiać będę wyłącznie typy systemów kwotowych odnoszących się do reprezentacji kobiet w kolegialnych organach państwowych i powoływanych w drodze wyborów powszechnych.

W ramach systemów kwotowych wyróżniane są dwie główne osie podziałów [Dahlerup 2006: 19–21] dotyczące:

1. Formy prawnej mechanizmu, która może mieć charakter obligatoryjny bądź fakultatywny.

System obligatoryjny występuje wówczas, gdy normy wprowadzające kwoty zawarte są w aktach prawa państwowego (zazwyczaj w konstytucji, ustawach regulujących działalność partii politycznych lub w ordynacjach wyborczych) i są obowiązujące wobec wszystkich. Wówczas niezastosowanie się do przepisów skutkuje określonymi sankcjami: wykorzystuje się m.in. grzywny pieniężne, dyskwalifikację kandydatów lub nawet całej partii. W przypadku kwot na poziomie wybieranego zgromadzenia sankcją jest zdobycie przez partię mniejszej liczby mandatów lub pozostawienie nieobsadzonych mandatów „kobięcych” w parlamencie [Global database of Quotas for Women].

System dobrowolny jest mechanizmem nakładanym na siebie z własnej woli przez partie polityczne (wszystkie startujące

w wyborach lub ich część). dotyczy on, z nielicznymi wyjątkami, wyłącznie udziału kobiet na listach wyborczych. O jego specyfice decyduje fakt, że – ze względu na brak sankcji formalnych – może zostać w każdej chwili oficjalnie zniesiony bądź też po prostu nie przestrzegany

2. Etapu selekcji, podczas którego nakładany jest mechanizm.

Udział kobiet może być ustalany na poziomie zgłaszanych kandydatów, list wyborczych lub wybieranego zgromadzenia. Pierwszy przypadek zachodzi w sytuacji, gdy listy wyborcze ustalane są w partii drogą oddolną, a zgłaszającymi są organy niższych szczebli partyjnej hierarchii, jak koła lokalne, lub gdy odbywa się w drodze prawyborów. Wówczas kwota rezerwuje określony procent zgłaszanych kandydatów dla kobiet bądź dla obu płci (*gender neutral*).

System kwotowy na poziomie nominacji na listy wyborcze określa liczbę, procent lub metodę usytuowania kandydatów w zależności od płci. W najprostszej wersji polega jedynie na wskazaniu udziału procentowego, a więc na określeniu minimum miejsc zarezerwowanych dla każdej z płci lub też wyłącznie dla kobiet (jako że to one stanowią grupę niedoreprezentowaną). Zazwyczaj procent ten odnosi się tylko do kobiet i waha się między 30 a 40%, a pozostałe 60–70% miejsc nie jest przypisanych do żadnej z płci i może być obsadzanych dowolnie. W tej metodzie nie jest określone, które dokładnie mają to być miejsca, więc może być to 30% najmniej korzystnych miejsc dla kobiet – tak jak widzimy to w trzeciej kolumnie w tabeli 1.

Bardziej szczegółowo miejsca dla kobiet wyznacza tzw. system sufitowy, który określa ile kobiet powinno się znaleźć na kilku najwyższych miejscach na liście (przykładowo: na górnych 20% miejsc powinno być co najmniej 30% kobiet), jednak bez dokładnego wskazania które konkretnie miejsca powinny zajmować. Może odnosić się również do pierwszych (jednego lub więcej) miejsc z sumy list wyborczych danej partii.

Za najbardziej korzystny dla kobiet uznawany jest system typu zebra (występujący również pod nazwami: układ naprzemienny, przekładaniec, system suwakowy), zgodnie z którym co drugie miejsce



na liście wyborczej otrzymuje kobieta. Można go zastosować do całej listy bądź tylko kilku pierwszych miejsc i ewentualnie ostatniego (czyli miejsc, z których startujący kandydaci mają największe szanse na mandaty). Aby uniknąć sytuacji, w których kobietom przyznaje się wyłącznie miejsca parzyste<sup>1</sup>, system zebra powinien być zastosowany również w odniesieniu do sumy list partyjnych (tzn. na co drugiej liście wyborczej pierwsze miejsce zajmuje kobieta).

Tabela 1. Systemy kwotowe na listach wyborczych

	Systemy procentowe			Systemy sufitowe			Systemy typu zebra			
Miejsca na liście wyborczej	1		1		1			1		1
	2		2		2		2		2	2
	3		3		3		3		3	3
	4		4		4		4		4	4
	5		5		5		5		5	5
	6		6		6		6		6	6
	7		7		7		7		7	7
	8		8		8		8		8	8
	9		9		9		9		9	9
	10		10		10		10		10	10
	11		11		11		11		11	11
	12		12		12		12		12	12

Źródło: opracowanie własne

Różne możliwości konstrukcji list w określonych systemach kwotowych: kolumny 1–3: system 30%, kolumny 4–5: min. 50% w pierwszej 1/3 miejsc, kolumny 6–7: rezerwacja miejsc parzystych lub nieparzystych. Miejsca zajmowane przez kobiety zostały zaciemnione.

Opisane systemy można również ze sobą łączyć, np. przez określenie procentowego minimum kobiet na liście wraz z naprzemiennym obsadzaniem płci na wskazanej liczbie pierwszych miejsc na liście. Jest to nazywane podwójną kwotą (*double quota*) [Dahlerup 2003: 4].

<sup>1</sup>Wówczas wszystkie pierwsze miejsca z list partyjnych obsadzone zostają przez mężczyzn, co w rezultacie zmniejsza szanse kobiet na uzyskanie mandatu, zwłaszcza w przypadku partii mniejszych, dla których pierwsze miejsce jest w większości przypadków jedynym miejscem mandatowym w okręgu.

Kwoty na poziomie list partyjnych mogą również współistnieć z systemem kwotowym na poziomie wybieranego organu.

System kwotowy na poziomie wyników wyborów rezerwuje kobietom lub obu płciom dany procent mandatów w zgromadzeniu (przykładowo: 30% miejsc w Sejmie i Senacie wyłącznie dla kobiet) bez względu na wynik głosowania. Mandaty pozostałe po ich odliczeniu rozdzielane są niezależnie od płci kandydata. System ten może zakładać utworzenie dodatkowego, odrębnego etapu rywalizacji o mandaty, przeznaczonego wyłącznie dla kobiet, bądź też nałożenie minimum procentowego w ramach wspólnej rywalizacji.

Metoda oddzielnej rywalizacji o miejsca zarezerwowane przez kwotę może być realizowana przez oddzielny etap wyborów, w których startują wyłącznie kobiety, albo poprzez ustalenie specjalnej, wyodrębnionej listy wyborczej, na której zostaje rozdzielona pula mandatów przyznana kobietom (listy kobiet). Lista może obowiązywać na poziomie kraju lub niższym (np. na poziomie okręgów wyborczych, wówczas w każdym okręgu wyborca otrzymuje listę z innymi kandydatkami). Z pozostałych list wyborczych również mogą kandydować kobiety, które uzyskują wówczas mandaty na podstawie ogólnych zasad przyjętych w ordynacji wyborczej.

Drugim sposobem jest pozostawienie wspólnych dla obu płci list przy jednoczesnym przyjęciu systemu gwarancji określonej puli miejsc dla kobiet. W sytuacji, gdy postulowany odsetek mandatów zarezerwowanych dla kobiet zostanie osiągnięty samoistnie, nic się nie zmienia – zostają one rozdzielone zgodnie z ogólnymi zasadami przeliczania głosów na mandaty. Jednak w przypadku, gdy niewystarczająca liczba kobiet uzyskuje mandaty, ich liczbę uzupełnia się o kobiety, które uzyskały największą liczbę głosów i nie zostały wybrane, a dla których mandaty przemieszczane są od tych mężczyzn, którzy uzyskali mandaty najmniejszą liczbą głosów. Stąd nazwa metody: „najlepszy przegrany” (*best loser*) [Larserud, Taphorn 2007: 9]. „Najlepsze przegrane” wybiera się spośród ogółu zgłoszonych kandydatek bądź spośród tych partii, które spełniły postulowane warunki (np. przekroczyły próg wyborczy).

Możliwa jest również opcja rozdziału mandatów zgodnie z uzyskanymi wynikami i dodanie dodatkowych mandatów dla kolejnych,

jeśli chodzi o liczbę zdobytych głosów, kobiet – tyłu, żeby została zapełniona kwota. Wówczas liczebność wybieranego zgromadzenia jest zmienna w zależności od wyniku wyborów.

### Listy wyborcze do Sejmu i Senatu a systemy kwotowe

W Polsce w wyborach z 21 października 2007 r. kandydowało do Sejmu 1428 kobiet, co stanowi 23,1% ogółu kandydatów (6187). Procent kobiet kandydujących jest niewiele mniejszy od odsetka kobiet, które uzyskały mandaty – 20,4% (94 posłanki na 460 miejsc).

Statystyki dotyczące udziału obu płci na listach różnią się znacząco między partiami. Najwięcej procentowo kobiet wystawiła oczywiście Partia Kobiet – aż 97%. Sporo znajdziemy również na listach (a raczej na liście, bo tylko w jednym okręgu partia ubiegała się o głosy) Samoobrony Patriotycznej – 52%. Na listach pozostałych partii odsetki kobiet były zbliżone i pozostawały w granicach 18–29%.

W wyborach do Senatu startowało 29 komitetów wyborczych, z których dwie trzecie (19) nie wystawiło ani jednej kobiety (głównie ze względu na komitety małe, które wystawiły po jednym kandydacie, którym był – poza jednym przypadkiem – mężczyzna). Odsetek kobiet wśród ogółu kandydatów wyniósł 11,9%.

Jak widać, największy procent kobiet znajdziemy na listach partii małych, niezbyt dawno utworzonych. Natomiast wszystkie partie, które przekroczyły próg wyborczy w wyborach do Sejmu, a więc PO, PiS, LiD i PSL usytuowały się pod tym względem poniżej średniej. Jest to wyjątek w stosunku do wyników badań na poziomie międzynarodowym, przeprowadzonych m.in. przez Stinę Larserud and Ritę Taphorn [2007: 10], zgodnie z którymi wraz z wielkością partii wzrasta szansa na to, że na listach wyborczych znajdzie się duży odsetek kobiet. Można jednak argumentować, że małe partie miały, przynajmniej po części, świadomość, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie przekroczą progu wyborczego. Stąd wynikała mniejsza wartość miejsc na liście i dopuszczenie do nich kobiet. oczywiście poza Partią Kobiet, dla której wystawienie dużej liczby kobiet jako kandydatek w wyborach było celem programowym.

Prawie o 40% mniejszy odsetek kobiet znalazł się na listach do Senatu, co jest efektem większościowego systemu wyborczego<sup>2</sup>.

Tabela 2. Odsetek kobiet na listach w wyborach z 21 października 2007 r .

Komitet Wyborczy	Sejm		Senat
	% kobiet na listach	% kobiet na pierwszym miejscu listy	% kobiet na listach
<b>Platforma Obywatelska</b>	<b>21,1</b>	<b>12,2</b>	<b>12,9</b>
<b>Prawo i Sprawiedliwość</b>	<b>19,2</b>	<b>21,9</b>	<b>11,9</b>
<b>Lewica i Demokraci</b>	<b>22,2</b>	<b>14,6</b>	<b>11,3</b>
<b>Polskie Stronnictwo Ludowe</b>	<b>18,1</b>	<b>14,6</b>	<b>15,4</b>
<b>Mniejszość Niemiecka</b>	<b>23,8</b>	<b>0</b>	<b>0</b>
Partia Kobiet	97,2	100,0	–
Samoobrona Patriotyczna	52,2	0	0
Polska Partia Pracy	28,6	19,5	–
Samoobrona RP	24,0	29,3	15,0
Liga Polskich Rodzin	20,4	2,4	6,2
Zieloni 2004	–	–	100,0
Unia Polityki Realnej	–	–	7,1
Prawica Marka Jurka	–	–	20,0
Nowa Wizja Polski	–	–	50,0
Cimoszewicz do Senatu	–	–	0
pozostałe komitety	–	–	0
Razem	23,1	17,9	11,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. Wyfuszczonym drukiem oznaczone zostały komitety, które uzyskały mandat. Ze względu na alfabetyczny układ list kandydatów do Senatu procent kobiet zajmujących pierwsze miejsca na listach wyborczych pokazany jest wyłącznie w odniesieniu do Sejmu.

<sup>2</sup> W wyborach do Senatu głosy oddawane są na kandydatów, a nie na listy. Partia nie uzyskuje zatem dodatkowych punktów za głosy na następne osoby (głosy nie sumują się w ramach listy), a kandydaci wystawieni przez jeden komitet wyborczy stanowią dla siebie konkurencję. Stąd większa selektywność (krótsze listy), czego efektem są większe trudności w uzyskaniu przez kobiety nominacji partyjnej.

Średnia pozycja kobiet na listach nie różni się znacząco od średniej mężczyzn (11,35 do 11,75). Nie można jednak tego wskaźnika przyjmować bez zastrzeżeń. Zbliżony wynik jest trochę mylący, sugerując, że szanse uzyskania mandatu w tej części, w jakiej są konsekwencją miejsca na liście wyborczej, są podobne dla mężczyzn i kobiet, a zatem – że startują oni z niemal identycznych pozycji. Jednak w rzeczywistości prawdopodobieństwo uzyskania mandatu po kilku pierwszych miejscach na liście radykalnie spada (dla większości partii w tych wyborach już po pierwszym miejscu), tak więc bardziej istotne jest porównanie udziału obu płci na pierwszych miejscach list wyborczych (a z miejsc tych obsadzono aż 47% mandatów). Wskaźnik ten jest istotnie niższy w przypadku kobiet, zwłaszcza w odniesieniu do partii, które wzięły udział w podziale mandatów (wyjątkiem jest tu Prawo i Sprawiedliwość).

Rozpatrując listy wyborcze do Sejmu, można zauważyć, że zdecydowana większość spośród nich musiałaby ulec zmianie w przypadku zastosowania systemu kwotowego. Nie zgłoszono żadnej listy, na której zastosowano system naprzemiennego ułożenia kandydatów według płci (system zebra), a system procentowy, nawet w bardzo łagodnej wersji 30 proc. miejsc dla kobiet, możemy znaleźć na zaledwie 21 z nich (12% wszystkich list). Znacznie częściej spełniane są warunki systemów sufitowych: w tym przypadku sprawdzałam obecność na pierwszych dwóch lub trzech miejscach listy przynajmniej jednej kobiety, co zachodzi odpowiednio w 40 i 60% list wyborczych.<sup>3</sup>

Spośród partii, które uzyskały mandaty, listy skonstruowane w sposób najbardziej korzystny dla kobiet wystawiły partie prawicowe – Platforma Obywatelska i, w mniejszym stopniu, Prawo i Sprawiedliwość. W przypadku Lewicy i Demokratów, chociaż koalicja ta wystawiła największy odsetek list, na których kobiety stanowiły 30% i więcej kandydatów, nie przełożyło się to na zajmowanie przez nie korzystnych miejsc na początku listy. Na 3/4 list partii pierwsze dwa miejsca zajmowali mężczyźni – dla porównania, PO

---

<sup>3</sup> Szczegółowo z obecnością kobiet na listach partyjnych do Sejmu i Senatu zapoznać się można w zestawieniu sporządzonym przez autorkę, zamieszczonym na stronie: <http://agnieszka.es/systemykwotowe.pptx>

wystawiła tylko 1/5 list z takim „męskim początkiem”, a PiS – 2/5. Zwraca również uwagę silna maskulinizacja list wyborczych PSL, które (jeżeli pominiemy Mniejszość Niemiecką, która wystawiła listę tylko w jednym okręgu wyborczym) uzyskało najniższe wyniki we wszystkich analizowanych kategoriach, czego efektem jest niska liczba posłanek tej partii (jedna) w Sejmie VI kadencji.

Tabela 3. Spełnianie warunków systemów kwotowych przez listy wyborcze do Sejmu z 2007 r.

Partia	System kwotowy									
	procentowy						sufitowy			
	≥ 30	%	≥ 40	%	≥ 50	%	1w3	%	1w2	%.
<b>PO</b>	<b>6</b>	<b>14,6</b>	<b>1</b>	<b>2,4</b>	<b>1</b>	<b>2,4</b>	<b>33</b>	<b>80,5</b>	<b>21</b>	<b>51,2</b>
<b>PiS</b>	<b>5</b>	<b>12,2</b>	<b>1</b>	<b>2,4</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>24</b>	<b>58,5</b>	<b>20</b>	<b>48,8</b>
<b>LiD</b>	<b>7</b>	<b>17,1</b>	<b>1</b>	<b>2,4</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>16</b>	<b>39,0</b>	<b>11</b>	<b>26,8</b>
<b>PSL</b>	<b>3</b>	<b>7,3</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>14</b>	<b>34,1</b>	<b>12</b>	<b>29,3</b>
SRP	11	26,8	4	9,7	0	0	27	65,8	23	56,1
LPR	4	9,7	4	9,7	0	0	30	73,2	18	43,9
PPP	19	46,3	10	24,3	2	4,9	22	53,7	14	34,1
SP	1	100	1	100	1	100	1	100	0	0
PK	7	100	7	100	7	100	7	100	7	100
<b>MN</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>
Razem	63	21,3	28	9,5	10	3,4	174	58,8	126	42,3
Razem wśród partii powyżej progu wyborczego	21	12,8	2	1,2	0	0	87	52,7	64	38,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. ogółem list 296, list partii powyżej progu wyborczego – 164. Procenty list w ramach poszczególnych systemów kwotowych nie sumują się. Wytłuszczonym drukiem zaznaczono partie, które uzyskały mandaty. Zastosowane systemy kwotowe: system procentowy: 30, 40, 50% miejsc obsadzonych przez kobiety; system sufitowy: przynajmniej jedna kobieta na pierwszych trzech (1w3) lub 2 (1w2) miejscach na liście wyborczej.

Warto dodać, że, niezależnie od zastosowanych metod kwotowania na listach partyjnych, żadna z nich ani też żadna ich kombinacja nie daje stuprocentowej gwarancji na oczekiwany wynik wyborczy. Nawet 50% kobiet na listach partyjnych, rozmieszczonych zgodnie z metodą zebry i zajmujących minimum 50% pierwszych miejsc na listach, nie musi przełożyć się na uzyskanie przez nie połowy mandatów. Celem tego typu metod jest wyłącznie umożliwienie wyborcy dokonania wy-

boru w równym lub zbliżonym stopniu pomiędzy kobiet i mężczyzn, wyboru, który w mniejszym stopniu będzie ograniczony preferencjami władz partyjnych.

Jednak partia, która będzie preferowała uzyskanie mandatów przez mężczyzn (a w większości przypadków to głównie oni wchodzi w skład władz lokalnych struktur partyjnych, które układają listy wyborcze) nad maksymalizację wyniku wyborczego, może umieścić na wyższych miejscach kobiety nieznanne wyborcom, a cieszące się popularnością aktywistki na dalszych – gorszych pozycjach, tym samym zmniejszając szanse ogółu kobiet z listy na mandat z zyskiem dla mężczyzn. Co ważniejsze, jeżeli wyborcy będą zdecydowanie preferowali mężczyzn, nie ze względu na ich kompetencje, lecz na skutek przekonania, że kobiety nie nadają się do polityki itp., i na nich tylko będą głosować, kobiety nie uzyskają mandatów.

Jedyną metodą, która zawsze gwarantuje postulowany udział kobiet we władzy, jest system kwotowy zastosowany na poziomie wybieranego ciała przedstawicielskiego, polegający na zarezerwowaniu określonej liczby mandatów dla kobiet (czy też dla obu płci).

### Zastosowanie systemów kwotowych na poziomie wyników wyborów dla roku 2007

W rezultacie wyborów w 2007 r. do Sejmu dostały się 94 kobiety – co stanowi 20,4% jego składu. Tabela 4 pokazuje rozkład mandatów według płci i komitetu wyborczego.

Kobiety potrzebowały średnio 4,5 tys. mniej głosów, żeby dostać się do Sejmu – wynik ten jest jednak przede wszystkim efektem dużej liczby głosów, jaka padła na liderów partyjnych. Widoczne jest to na układzie kwartyli w tabeli 5. Pierwsza kobieta jest dopiero 25. w kolejności liczby uzyskanych głosów; te 24 osoby ponad nią dostały w sumie prawie 3 mln głosów, czyli 18% wszystkich ważnych głosów. Między najlepszym wynikiem mężczyzny (Donald Tusk, ponad 530 tys. głosów) a najlepszym wynikiem kobiety (Zyta Gilowska, ponad 54 tys.), jest niemal dziesięciokrotna różnica.

Tabela 4. Kobiety w Sejmie VI kadencji i Senacie VII kadencji (lata 2007–2011)

Partia	Sejm				Senat			
	kobiet	% kobiet	mężczyzn	razem	kobiet	% kobiet	mężczyzn	razem
PO	48	23,0	161	209	6	10,0	54	60
PiS	34	20,5	132	166	2	5,1	37	39
LiD	11	20,7	42	53				
PSL	1	3,2	30	31				
MN	0	0	1	1				
CdS					0	0	1	1
Razem	94	20,4	366	460	8	8,0	99	100

Źródło: Posłowie VI kadencji – statystyki, opracowanie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej;  
Statystyka VII kadencji – opracowanie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Aby uzyskać mandat, kobieta potrzebowała minimum 2885 głosów (mężczyzna o ponad 500 mniej). Natomiast „najlepsi przegrani” (*best losers*) uzyskali: 11 140 (kobieta) i 14 211 głosów (mężczyzna).

Tabela 5. Charakterystyka wyników wyborczych kobiet i mężczyzn z 2007 r. do Sejmu i Senatu

Wyniki wyborcze	W Sejmie		Poza Sejmem		W Senacie		Poza Senatem	
	K	M	K	M	K	M	K	M
Liczba	94	366	1334	4393	8	92	38	247
średnia liczba głosów	17879	22409	1044	1108	218338	150941	71805	57383
Minimum	2885	2374	13	8	92881	65061	11925	3763
Maksimum	54307	534241	11140	14211	605972	547479	278839	278425
I kwartyl	9633	9128	157	136	112149	100102	34827	24312
mediana	15155	13247	369	439	144408	129598	64169	49885
III kwartyl	22721	21926	1213	1313	259981	175269	93255	78565

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

Przykład danych z ostatnich wyborów do Senatu bardzo dobrze ilustruje tezę, że w warunkach systemu większościowego, nawet z wielomandatowymi okręgami, kobiety musiały spełnić znacznie wyższe wymagania niż mężczyźni, aby uzyskać mandat. W tym przypadku



zarówno średnia liczba głosów uzyskana przez kobiety jest o 30% wyższa niż uzyskana przez mężczyzn, jak i *worst winner* wśród kobiet musiał przekonać o jedną trzecią więcej wyborców niż mężczyzna, aby zasiąść w Senacie. Także najwyższy wynik należy do kobiety (Barbara Borys – Damięcka 606 tys. głosów; wśród mężczyzn najwięcej głosów zebrał Krzysztof Piesiewicz – 547 tys.), choć oczywiście ze względu na odmienność systemu wyborczego różnica jest nieporównywalnie mniejsza niż w przypadku Sejmu.

Aby poszukać uzasadnienia dla argumentów odwołujących się do takich kwestii jak „równość” i „sprawiedliwość”, warto sprawdzić, jak powyższe statystyki zmieniłyby się w sytuacji, gdyby mandaty rozdzielone były według ordynacji zmodyfikowanej przez system kwotowy w różnych wersjach. Poniżej przedstawiam symulacje składu Sejmu, w którym 30 proc. miejsc zarezerwowanych zostało dla kobiet<sup>4</sup>.

Tabela 6. Zmiana składu Sejmu VI kadencji po zastosowaniu systemu kwotowego 30% (wersja 1)

Partia:	liczba kobiet	% kobiet	liczba mężczyzn	Razem
PO	69 (+21)	32,5	143 (-18)	212 (+3)
PiS	46 (+12)	29,1	112 (-20)	158 (-8)
LiD	18 (+7)	30,0	42 (-)	60 (+7)
PSL	5 (+4)	17,2	24 (-6)	29 (-2)
MN	0 (-)	0 (-)	1 (-)	1 (-)
Razem	138 (+44)	30,0	322 (-44)	460

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. System kwotowy *best loser* 30% na poziomie kraju. Liczby w nawiasach oznaczają zmiany mandatów uzyskanych przez daną partię.

Najprostszym do zastosowania systemem byłby „najlepszy przegrany”, obliczany na poziomie zgromadzenia. A więc brakującą do 30% liczbę kobiet (czyli w obecnym Sejmie  $138 - 94 = 44$ ) dobieramy kolejno według liczby otrzymanych głosów spośród grupy kobiet, które nie otrzymały mandatu. Jednocześnie mandaty „zabieramy” tym czterdziestu

<sup>4</sup> Symulacja ma charakter czysto teoretyczny, gdyż po wprowadzeniu systemu kwotowego zapewne zmieniłaby się praktyka konstruowania list wyborczych przez partie polityczne. Przedstawiam ją wyłącznie w odniesieniu do Sejmu ze względu na zbyt małą liczbę kobiet umieszczonych na listach wyborczych do Senatu.

czterem mężczyznom, którzy uzyskali je najmniejszą liczbą głosów. Po zastosowaniu tej procedury Sejm składa się z 138 posłanek i 322 posłów.

Jak widać, skład partyjny Sejmu nieznacznie się zmienił: dwie partie uzyskały dodatkowe mandaty (Lewica i Demokraci – 7, Platforma Obywatelska – 3), a dwie je utraciły (Prawo i Sprawiedliwość – 8, Polskie Stronnictwo Ludowe – 2). Zaletą tego systemu jest największa możliwa prostota spośród kwot możliwych do wprowadzenia na poziomie wybieranego zgromadzenia. Również określenie puli mandatów zarezerwowanych dla kobiet na 30% jest stosunkowo mało kontrowersyjne. Można wskazać jednak jego dwie podstawowe wady. Po pierwsze, system przenosi mandaty między partiami, jednak w tej kwestii można kontrargumentować, że jest to czynnik promujący wystawianie większej liczby kobiet na dobrych pozycjach na listach partyjnych. Po drugie, system przenosi mandaty między okręgami, co powoduje załamania w realizacji normy przedstawicielskiej; w tym przypadku argument o wspieraniu uczestnictwa kobiet działa słabiej, ponieważ zmiana uderza przede wszystkim w wyborców z części okręgów, a jest od nich niezależna (nie mają wpływu na wystawiane listy partyjne, na których może się znaleźć zbyt mała liczba kobiet).

Tabela 7. Charakterystyka wyników wyborczych „najlepszych przegranych” kobiet i „najgorszych wygranych” mężczyzn w wyborach do Sejmu z 2007 r. (wersja 1)

Wyniki wyborcze	Kobiety ( <i>best loser</i> )	Mężczyźni ( <i>worst winner</i> )
Średnia pozycja na liście	7,2	8,1
Średnia liczba głosów	7158	5083
I kwartył	5892	3447
mediana	6656	5203
III kwartył	8318	6469

Źródło: o pracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. System kwotowy best loser 30% na poziomie kraju.

Ciekawe jest porównanie wyników wyborczych kobiet, które weszłyby do Sejmu na podstawie kwoty (*best losers*), z mężczyznami, którzy utraciliby mandaty po wprowadzeniu systemu kwotowego (*worst winners*).

Jak widać w tabeli 7, kobiety, które weszłyby do Sejmu, uzyskały średnio o ponad 2 tysiące głosów lepsze wyniki wyborcze od mężczyzn, którzy utraciliby mandaty. Jest to prosty skutek niektórych elementów systemu wyborczego: podziału kraju na okręgi oraz istnienia progu wyborczego, a także różnej frekwencji w okręgach. Nie można więc mówić w tym przypadku o „sprzeciwianiu się woli wyborców”, gdyż wola wyborców widziałaby w sejmie raczej (średnio) te kobiety niż mężczyźni. Warto jednak pamiętać, że jest to tylko częściowe wyrównanie deformacji tworzonych przez ordynację – poza Sejmem pozostali również mężczyźni z wynikami lepszymi niż część posłów i posełek. Możliwe jest jedynie uzasadnienie, że deformacja tworzona przez system kwotowy nie jest jedyną istniejącą – większe zaburzenie „sprawiedliwego” rozdziału mandatów tworzone jest przez regionalny podział kraju na okręgi wyborcze, który jednak nie budzi kontrowersji. W zależności od układu głosów, frekwencji, podziału na okręgi wyborcze itp., system kwotowy będzie powiększał lub pomniejszał różnice w „sprawiedliwym” rozdziale mandatów zgodnie z liczbą uzyskanych głosów.

Aby zapobiec naruszaniu normy przedstawicielskiej poprzez przesuwanie się mandatów pomiędzy okręgami, możemy zastosować metodę wymiany „najgorszych wygranych” mężczyzn na „najlepsze przegrane” kobiety wyłącznie w ramach poszczególnych okręgów (wersja 2).

Tabela 8. Zmiana składu Sejmu VI kadencji po zastosowaniu systemu kwotowego 30% (wersja 2)

Partia:	liczba kobiet	% kobiet	liczba mężczyzn	Razem
PO	69 (+21)	32,7	142 (-19)	211 (+2)
PiS	46 (+12)	28,0	118 (-14)	164 (-2)
LiD	18 (+7)	31,6	39 (-3)	57 (+4)
PSL	5 (+4)	18,5	22 (-8)	27 (-4)
MN	0	0	1	1
Razem	138 (+44)	30,00 (+9,57)	322 (-44)	460

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. System kwotowy *best loser* 30% na poziomie kraju z zachowaniem obecnej liczby mandatów w okręgach. Liczby w nawiasach oznaczają zmiany mandatów uzyskanych przez daną partię.

W tabeli 8 zobrazowano, że w przypadku zastosowania systemu kwotowego zachowującego obecną liczbę mandatów w okręgach, przesunięcia mandatów między partiami są mniejsze, jednak podział na partie zyskujące (LiD i PO) i tracące (PSL i PiS) mandaty pozostaje bez zmian. Wprowadzenie wymiany mandatów między *best losers* a *worst winners* wyłącznie w ramach okręgów zmienia charakterystyki wyników wyborczych tych ostatnich (lista mężczyzn, którzy tracili mandaty w wersji pierwszej, pokrywa się z obecną tylko w 30%, natomiast lista kobiet, które uzyskują mandat w efekcie istnienia kwot pozostaje bez zmian)<sup>5</sup>.

Tabela 9. Charakterystyka wyników wyborczych „najlepszych przegranych” kobiet i „najgorszych wygranych” mężczyzn w wyborach do Sejmu z 2007 r. (wersja 2)

Wyniki wyborcze	Kobiety ( <i>best loser</i> )	Mężczyźni ( <i>worst winner</i> )
Średnia pozycja	7,2	6,3
Średnia głosów	7158	8483
I kwartył	5892	6778
mediana	6656	8472
III kwartył	8318	10150

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej. System kwotowy *best loser* 30% na poziomie kraju z zachowaniem obecnej liczby mandatów w okręgach.

W tym przypadku z kolei widać wyraźny wpływ kwoty na zwiększenie się różnic w liczbie głosów na mandat między płciami. Zmiana dokonuje się w okręgach, a więc w ramach tego czynnika deformującego „sprawiedliwy” podział mandatów, który ma największe znaczenie. Można w uproszczeniu powiedzieć, że w ten sposób obniżamy naturalne progi wyborcze dla kobiet.

Jeszcze bardziej będzie to widoczne w sytuacji, gdy założymy, że nie chcemy, żeby głosy przechodziły między partiami. Niestety, przy

<sup>5</sup> Oczywiście, możliwe jest postępowanie odwrotne, ale trudniejsze do uzasadnienia w świetle istoty systemów kwotowych. Może ono również doprowadzić w praktyce do problemów z wyłonieniem reprezentanta.

obecnym wyniku wyborów nie jest możliwe przeprowadzenie symulacji, bo nie we wszystkich okręgach, w których pojawiły się „najlepsze przegrane”, lista, z której startowały, uzyskała mandaty dla mężczyzn. Taka sytuacja występuje w przypadku małych partii, czyli przy obecnym składzie Sejmu przede wszystkim w PSL.

Limity procentowe na uzyskiwane mandaty pod względem płci możemy również wprowadzić na poziomie okręgów wyborczych – wówczas wśród posłów wybranych z każdego okręgu będzie musiała znaleźć się określona liczba kobiet. Ze względu na zróżnicowaną liczbę mandatów przypadającą na każdy okręg w efekcie otrzymany na poziomie zgromadzenia nieco wyższy faktyczny limit miejsc zarezerwowanych dla kobiet (przykładowo: ustalając, że co najmniej 30% mandatów przypadających na każdy okręg muszą otrzymać kobiety, uzyskamy minimum 32% kobiecych mandatów w Sejmie).

Podsumowując, istnieje wiele możliwości wprowadzenia systemu kwotowego na poziomie wyniku wyborów (a rozpatrywany był tutaj wyłącznie jeden typ) i w zależności od tego, na którą z nich się zdecydujemy, otrzymamy różnego rodzaju dysproporcje. Niewątpliwie jednak taka zmiana ordynacji wyborczej wpłynie na sposoby działania aktorów. W większości przypadków optymalną strategią przy konstruowaniu list wyborczych, w celu maksymalizacji liczby uzyskanych mandatów, będzie zwiększenie liczby kobiet na pierwszych pozycjach list.

## Systemy kwotowe w dyskursie publicznym w Polsce

W polskim dyskursie publicznym omawiane są oba rodzaje kwot: obowiązujące na poziomie zgromadzenia i na poziomie list partyjnych (ten drugi typ jest dominujący), chociaż temat ten, nie budząc aż tak silnych emocji jak np. kwestie związane z prokreacją, pozostaje raczej w ich cieniu. Zarówno w debatach parlamentarnych, jak i na łamach gazet, dyskutuje się przede wszystkim o samej istocie tego typu mechanizmów wyrównujących, z rzadka rozważając różnice pomiędzy poszczególnymi rodzajami kwot i w zasadzie nie wchodząc w szczegóły dotyczące ich implementacji.

Można wyróżnić kilka linii podziału pomiędzy dyskutantami, ale najbardziej istotną z nich wydaje się spór o charakter prawny systemu kwotowego – czy powinien mieć on charakter dobrowolny, czy też stanowić element prawa państwowego, obowiązujący wszystkich i party sankcjami. W wypowiedziach „przeciw” i „za” wprowadzeniem prawnego systemu gwarancji uczestnictwa kobiet w polityce wyodrębnić można różne rodzaje uzasadnień.

### Sprawiedliwość i dwie równości

Propozycja wprowadzenia systemu kwotowego najczęściej krytykowana jest z punktu widzenia określającego się jako liberalny. Wprowadzenie ustawowych gwarancji dla kobiet widziane jest jako stworzenie systemu preferującego jedne jednostki kosztem drugich, a tym samym jako niesprawiedliwość i naruszenie równości obywateli. „Nie jest tu istotne przygotowanie merytoryczne kandydata, odwołanie się do idei demokracji i wolnego wyboru czy jawna dyskryminacja mężczyzn: paniom należy się 50% ciepłych posadek rządowych i już” [Konik 2003]. Systemy kwotowe porównywane są do PRL-owskich „punktów za pochodzenie”, które wprowadzają sztuczne ułatwienia dla wybranej grupy, jak twierdzi m.in. Bronisław Wildstein [Wildstein 2005]. dodatkowo poruszana jest kwestia absurdalności wyodrębniania ze społeczeństwa jednej grupy i przyznawania jej dodatkowych przywilejów, ponieważ „człowiek jest zjawiskiem niepowtarzalnym. Ustanawianie limitów tego rodzaju, że w roku tym i tym ma być 30% kobiet, a w następnym 40%, jest po prostu niedorzecznością. Przecież zdarza się tak, że są ludzie, którzy są predestynowani do tego, żeby być politykami czy społecznikami, a inni się do tego nie nadają” [Anna Kurska: 31. Posiedzenie Senatu 2002].

Zwolennicy kwot odpowiadają, że parytety nie mają na celu tworzenia nierówności, a jedynie wyrównanie nierówności już istniejących. W myśl tej koncepcji, nikła obecność kobiet w parlamentach nie jest wynikiem sprawiedliwego starcia równych płci, a tylko tejże nierówności przejawem. „otóż jest prawdą, że niedostateczna reprezentacja kobiet w ciałach decyzyjnych jest częściowo wynikiem zwłoki

w otrzymaniu przez kobiety równych praw obywatelskich oraz wynikiem istnienia przeszkód w osiągnięciu przez nie ekonomicznej niezależności oraz trudności w możliwości pogodzenia życia zawodowego i rodzinnego” [Bisztyga 2003].

W argumentacji stosuje się konieczność przejścia od terminu „równe szanse” (*equal opportunities*) do sformułowania „równe rezultaty” (*equal results*) [Freidenvall 2003: 9]. W klasycznym, liberalnym ujęciu usunięcie formalnych barier na drodze do partycypacji politycznej jest wystarczającym posunięciem, aby osiągnąć równość między płciami. Jednak, zgodnie z koncepcją „równych rezultatów”, istnienie dyskryminacji ze względu na płeć skutkuje nierównym udziałem kobiet w procesie decyzyjnym. Skoro kobiety stanowią ponad połowę społeczeństwa, a ich udział na listach wyborczych oraz w wybieralnych i nominowanych gremiach państwowych jest dużo niższy i sięga maksymalnie 20–30%, to znaczy, że, pomimo konstytucyjnych gwarancji, dostęp kobiet i mężczyzn do władzy *de facto* nie jest równy. Istniejące czynniki kulturowe, takie jak przekonanie o macierzyństwie jako głównym lub wyłącznym powołaniu życiowym kobiety, stereotyp kobiety jako istoty słabej, kruchej i nieracjonalnej, nienadającej się ani do podejmowania decyzji, ani do toczenia ostrych sporów, sprawiają, że kobiety, aby osiągnąć wysokie stanowiska polityczne, muszą pokonać na swojej drodze o wiele więcej barier niż mężczyźna. Zadaniem systemów kwotowych jest wyrównanie tej drogi.

#### Parlament – reprezentacja idei czy reprezentacja społeczna?

Kolejną płaszczyzną sporu są odmienne podejścia do roli Sejmu i samej idei przedstawicielstwa. Można uznać, że parlamenty stanowią „społeczeństwo w pigułce” i z takiego ujęcia zazwyczaj wychodzą zwolennicy parytetu. Można jednakże wierzyć, że parlament jest ciałem reprezentującym nie konkretne jednostki – obywateli, lecz idee [Dahlerup, Freidenvall 2003: 3]. Wszak to między różnymi ideami politycznymi toczy się walka w okresie kampanii wyborczej. Wówczas mówienie o gwarantowaniu miejsc w parlamencie określonej grupie jednostek ze względu na jej cechy społeczno-demo-

graficzne staje się niezrozumieniem roli tego organu. W Sejmie siedzą liberałowie, cha-decy, socjaliści, a nie kobiety lub mężczyźni czy też „miastowi” lub „górale”.

To podejście, ujmujące parlament jako reprezentację idei, jest oczywiście w pełni uprawnione. Jego zwolennicy nie wskazują jednak na funkcjonujące już w polskim prawie mechanizmy mające na celu zapewnienie parlamentowi reprezentatywności właśnie w rozumieniu „reprezentacji społecznej”. Najbardziej znanym z nich jest funkcjonowanie normy przedstawicielskiej, opisanej w artykułach Ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i rozdział zgodnie z nią mandatów między okręgi wyborcze, wyznaczone terytorialnie zgodnie z układem województw i powiatów (przykładowo: „Okręg wyborczy obejmuje obszar województwa lub jego część. Granice okręgu wyborczego nie mogą naruszać granic wchodzących w jego skład powiatów i miast na prawach powiatu” [Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza: art. 136.3]. Skoro uznajemy, że parlament ma reprezentować pewne idee, a nie konkretne grupy jednostek wyodrębnione na podstawie kategorii społecznych i demograficznych, należałoby znieść tę zasadę. Przywołać można również prawo zwalniające komitety wyborcze utworzone przez wyborców zrzeszonych w zarejestrowanych organizacjach mniejszości narodowych z warunku przekroczenia progu wyborczego, aby zostać uwzględnionym w podziale mandatów [Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza: art. 134.1]. Powyższe przykłady wskazują, że Sejm i Senat nie są traktowane jako organy reprezentujące wyłącznie idee.

Po drugie, argument ten próbuje się obalić poprzez sprowadzenie do absurdu. Uzasadnienie bazujące na idei reprezentacji społecznej wywołuje wskazania na inne grupy mogące domagać się podobnych gwarancji reprezentacji. Co charakterystyczne, zazwyczaj nie przywołuje się tych grup, w stosunku do których miałyby to jakiś sens (tzn. takich, co do których można dowodzić istnienia dyskryminacji), a głównie dość abstrakcyjne kategorie, oparte na takich kryteriach jak kolor włosów czy też nawet kwestia ich braku. Jak opisał swoją partię Janusz Korwin-Mikke [2002]: „Nie mamy parytetów, ani dla kobiet, ani dla homoseksualistów, ani dla



łysych, ani dla mańkutów, ani dla wysokich, ani dla inwalidów, ani dla idiotów – bo też jest ich pewien procent w społeczeństwie, więc też powinni mieć parytet w myśl ludzi nowomodnych”.

W odpowiedzi zwolennicy kwot wskazują na odmienne doświadczenia życiowe, interesy i punkty widzenia, jakie dostrzeżemy u kobiet, ale nie u wszystkich innych grup wyróżnionych na podstawie abstrakcyjnych kryteriów, a także na wszechgraniający charakter płci i jej wpływ na wiele aspektów życia jednostki. Jako bezpośrednią odpowiedź na argumenty Korwina-Mikke przytoczyć można wypowiedź a gnieszki Grzybek: „Gdyby o statusie społecznym łysych, ich prawach i wysokości zarobków decydowała łysina, niechybnie należałoby stworzyć lobby łysych w parlamencie” [Długosz, Monkiewicz, Nowosielska 2003].

### O istocie demokracji

Sprzeciw wobec możliwości zastosowania kwot jako mechanizmu wyrównującego szanse kobiet uzasadniany bywa również ich niedemokratycznym charakterem. W ten sposób odbierają lub ograniczają wyborcy prawo do decydowania o tym, kogo wskaże jako swojego przedstawiciela. Z podstawowych zasad demokracji wynika zaś, że: „kiedy mamy do czynienia z organami wybieralnymi, tego typu formuła nie może być stosowana, bo ona pozostaje w sprzeczności z zasadą wyboru” [Marian Żenkiewicz: 29. Posiedzenie Senatu 2002]. Zatem zwolennicy systemów kwotowych działają także przeciw grupie, którą starają się reprezentować. Zdaniem Nelly Rokity: „Parytet i namawianie kobiet, by głosowały wyłącznie na kobiety, jest szkodliwe! To ograniczanie kobietom wolności wyboru” [*Solidarność płci* 2005].

Zwolennicy kwot uważają, że to nie wyborcy, lecz partie decydują w dużej mierze o tym, kto zostanie wybrany. Faktyczny wybór obywateli jest ograniczony przede wszystkim faktem, że możemy wybrać tylko tych kandydatów, którzy znaleźli się na listach wyborczych. Ponadto system utrudnia wejście do niego nowych aktorów takimi czynnikami jak: próg wyborczy, konieczność zebrania określonej liczby podpisów, zarezerwowanie finansowania państwowego i dostępu do

mediów publicznych dla największych partii itp. dodatkowo partie polityczne, których władze w większości tworzą mężczyźni, skłonne są bardziej do umieszczania mężczyzn na najwyższych pozycjach na listach wyborczych niż kobiety. działający efekt „pierwszego miejsca” sprawia, że osoby te uzyskują znacznie więcej głosów niż gdyby kandydowały z niższych miejsc.

Inny typ odpowiedzi opowiadających się za kwotami koncentruje się na wykazaniu, że zasada wolności wyboru nie jest jedyną wartością istotną dla tego ustroju, a w formalnych ramach demokracji można skonstruować systemy, które mało osób określiłoby mianem demokratycznych. To, że kobiety, chociaż stanowią ponad połowę społeczeństwa, są w niewielkim stopniu reprezentowane w instytucjach państwowych, jest „społecznie niesprawiedliwe, utrudnia także podejmowanie przez Parlament najlepszych dla całego społeczeństwa rozwiązań. Jest sprzeczne z zasadami demokracji. (...) Demokracja bez kobiet to pół demokracji, a przecież walczyliśmy o demokrację pełną, prawdziwą, służącą wszystkim obywatelom” [Parlamentarna Grupa Kobiet 2008].

### Zdrowa konkurencja i jakość polityki

dość często spotykanym argumentem przeciw kwotom jest zarzut, że niszczą one naturalne mechanizmy selekcji polityków, konkurencyjność, która sprawia, że zwycięzcami zostają najlepsi. Zdaniem Zyty Gilowskiej wprowadzenie ich sprawi, że „do polityki będą się dostawać kobiety o gorszych kwalifikacjach, nieumiejące walczyć z mężczyznami jak równy z równym, niemające przetarcia w ciężkiej kampanii” [Krzyżanowski, Geremek 2003]. Wtóruje jej Julia Pitera: „Zawsze czułam się urażona, kiedy walczono na przykład o 30% parytetu. (...) Jeżeli chcę być politykiem z wyboru, to muszę być na tyle dobrą kandydatką, żeby ludzie zagłosowali na mnie niezależnie od tego, czy ktoś da mi miejsce pierwsze albo drugie” [Pitera 2008]. Tak więc w efekcie wyrównywania szans kobiet uzyskamy parlament wyłoniony nie drogą rywalizacji, a decyzji administracyjnej. Kwoty nie tylko spowodują, że osoby z gorszymi wynikami wyborczymi zastąpią te z lepszymi, ale że kobiety stracą jakąkolwiek motywację

do podnoszenia swoich kwalifikacji, ponieważ niezależnie od tego jak słabo wypadną, i tak zostaną wybrane.

W stosunku do tego typu zarzutów formułowane są odpowiedzi, z których większość da się podzielić na dwie kategorie. Pierwsza z nich oparta jest na tezie, że kobiety nie uzyskują mandatów nie na skutek braku kwalifikacji, a ze względu na negatywne stereotypy dotyczące udziału kobiet w polityce, przejawiające się m.in. w niedopuszczaniu kobiet na listy wyborcze. „Zauważmy, że nigdy nie mówimy, że mężczyzna figurujący na liście musi być dobry – po prostu wiadomo, że jest dobry” [Izabela Jaruga-Nowacka: 29. Posiedzenie Senatu 2002]. dodatkowo nie ma powodów, aby sądzić, że poprzez instytucjonalne formy wpierania uczestnictwa kobiet pogorszy się jakość parlamentarzystów i tworzonych przez nich prawa, gdyż poziom wykształcenia ogółu kobiet w społeczeństwie jest wyższy niż mężczyzn i stale wzrasta. Można więc co najwyżej humorystycznie stwierdzić, że jeśli „w ławach parlamentarnych zasiądą osoby niekompetentne, promowane tylko z tego powodu, że są kobietami [to najwyżej] zastąpią niekompetentnych mężczyzn” [Podgórska 2000].

W drugiej kategorii wypowiedzi zwraca się uwagę, że wybory nie są wyborem ekspertów, a wyborem reprezentantów. inaczej trzeba byłoby wprowadzić przykładowo wymóg wyższego wykształcenia dla kandydatów na parlamentarzystów albo też nie dopuścić pewnych partii, mających program wyborczy niskiej jakości, do wyborów.

### Co kobietę wzmacnia, co ją poniza?

„Narzucanie norm uczestnictwa kobiet w różnych gremiach jest próbą uczynienia z nich przedmiotu, co uwłacza godności kobiety” [Barbara Frączek; 45. posiedzenie Sejmu]. Kobieta ma prawo do samodzielnych decyzji określających jej drogę życiową, a państwo nie powinno jej w tym wyręczać, uważają przeciwnicy regulacji kwotowych. Tym bardziej że przez to czyni się ją parlamentarzystką „drugiej kategorii jakości”, która nie będzie traktowana poważnie jako równa, a jedynie jako efekt ustawy. Zarzuty tego typu formułowane są szczególnie przeciw systemom rezerwującym miejsca dla kobiet na poziomie zgro-

madzenia. Wówczas też najbardziej prawdopodobne jest, że kobiety, które objęły pulę mandatów „kwotowych”, nie będą miały politycznego wsparcia ze strony głównych graczy parlamentarnych. Zdaniem Teresy Kamińskiej: „obowiązkowy parytet miałby taki skutek, że jeśli gdzieś byłoby za mało kobiet, to musiałyby awansować kobieta, choć to mężczyzna byłby lepszy. To oczywiście będzie działało na naszą, kobiet, niekorzyść i zawsze zostanie nam – przez mężczyzn, ale i przez kobiety – wypomniane” [Kublik 2002].

Czy kobiety powinny się wstydzić „sztucznych ułatwień”? Zdaniem zwolenników parytetu obecnie to mężczyźni wybierani są do wszelkiego rodzaju instytucji związanych z władzą właśnie dlatego, że są mężczyznami. „istnieje cała grupa kobiet o wysokich kwalifikacjach, które jednak nie trafiają na prestiżowe stanowiska. (...) Obsadzenie na tym stanowisku kobiety nie przychodzi im [liderom partii] do głowy. (...) Natomiast istnieje wielu mężczyzn świetnie znających się na przykład, na kulturze, którzy po pewnym czasie okazują się równie dobrymi specjalistami w zakresie przemysłu ciężkiego, a potem fachowcami w jeszcze innej dziedzinie” [Jaruga-Nowacka 2004: 7].

Jest zrozumiałe, że kobiety nie chcą być wybierane wyłącznie ze względu na swoją płęć, a nie na posiadane kompetencje, problem polega na tym, że właśnie tylko ze względu na płęć nie są wybierane. W kulturze, w której normą jest sprawowanie władzy przez mężczyzn, tylko narzucenie wyrównujących norm na proces selekcji do polityki może zrównoważyć kwestię płci. „Chodzi o to, byśmy wreszcie zmienili przyzwyczajenia, wedle których jest jasne, że „szefem będzie Franek”, nawet jeśli na szefowanie zasłużyła Frania. Żeby kobieta – jako człowiek, nie mniej przecież „typowy” niż mężczyzna – była dla nas istotą reprezentatywną” [Graff 2004: 31].

Warto byłoby natomiast rozważyć kwestię, do kiedy miałyby funkcjonować mechanizmy wyrównujące szanse wyborcze kobiet. W większości krajów systemy kwotowe wprowadzone zostały bez limitu czasowego. Można jednak potraktować je jako rozwiązanie tymczasowe, od którego będzie można odstąpić, gdy możliwości partycypacji politycznej obu płci się zrównają. Dzięki regularnemu śledzeniu i porównywaniu odsetków głosów uzyskiwanych w wyborach przez

kobiety i mężczyzn, będzie można stwierdzić, czy wzrasta poparcie dla politycznych aspiracji kobiet.

### Zawracanie kijem Wisły

Nawet nie negując potrzeby uczestnictwa kobiet w polityce, można sprzeciwiać się próbie zmiany głęboko zakorzenionych w kulturze wartości za pomocą gwarancji prawnych. Krzysztof Piesiewicz uważa, że nie wszystkie regulacje prawne mają sens, bo sfery życia, które w zamierzeniu chcą regulować, mają naturalny charakter. „Kiedyś w Chińskiej Republice Ludowej wprowadzono ustawę, że wolno mieć dwoje dzieci. Czy wszystko można, (...), uregulować ustawą? Czy naprawdę działaniem na rzecz równouprawnienia kobiet i mężczyzn jest to, żeby można było, w sposób ściśle procentowy, w każdej sytuacji uregulować to tak, aby w każdym organie przedstawicielskim była procentowo taka sama liczba przedstawicieli obu płci? No przecież to jest tak, jakbyśmy chcieli zaplanować, że ma rodzić się 50% dziewczynek i 50% chłopców” [31. posiedzenie Senatu].

Stosowanym kontrargumentem jest twierdzenie, że funkcjonujące „naturalnie” w społeczeństwie stereotypy dotyczące roli kobiet ograniczają ich możliwości samorealizacji i są niesprawiedliwe – dlatego należy im przeciwdziałać, również za pomocą prawa. Kwestionowany jest także ich naturalny charakter. Ten typ uzasadnienia można dostrzec m.in. w wypowiedzi Olgi Krzyżanowskiej: „często prawo wyprzedza świadomość społeczną. Gdyby tak nie było, gdyby prawo tego nie wyprzedziło, to praktycznie nie miałybyśmy jeszcze praw wyborczych. ileś lat temu – nie chcę przypominać historii – mężczyźni, którzy decydowali o prawach wyborczych, właściwie uważali to za śmieszne i niepoważne” [29. posiedzenie Senatu]. Prawo wiele razy było przyczyną zmiany społecznej, przejawiającej się w nowych formach zachowań i sposobach myślenia ludzi. Większa obecność kobiet w polityce przyczyni się do zmniejszenia roli negatywnych stereotypów, według których ta sfera stanowi domenę mężczyzn. Funkcjonowanie kobiet w świecie politycznym uczyni również łatwiejszym przyswojenie przez inne kobiety takiego modelu kariery zawodowej, czego

efektem będzie zwiększenie partycypacji politycznej kobiet w sposób „naturalny”.

### Istoty z Wenus, istoty z Marsa

Jako ostatnią, ale bynajmniej nie najrzadziej stosowaną, grupę argumentów, należy wymienić wypowiedzi odnoszące się do uczestnictwa kobiet w polityce oparte na przekonaniu o ich istotnej odmienności od mężczyzn. Co charakterystyczne, fakt istnienia różnic pomiędzy płaciami wykorzystywany jest zarówno jako uzasadnienie dla wprowadzenia systemu kwotowego, jak i przeciw niemu.

Wypowiedzi interpretujące odmiennosc kobiet jako powód do zwiększenia ich obecności w parlamencie najczęściej koncentrują się na wskazaniu takich ich cech, jakie są korzystne w działalności publicznej. Wyłaniająca się stąd charakterystyka kobiety określa ją jako istotą empatyczną, łagodną i nieegoistyczną. Kobiety są „spokojniejsze, na ogół łagodzą obyczaje, są uczciwsze i pracowitsze” [Teresa Liszcz: 29. posiedzenie Senatu], jest „udowodnione naukowo, że kobiety są z natury bardziej skłonne do współpracy niż do walki” [Beata Kuźniak; Nycz 2007], a jeżeli „Senat Rzeczypospolitej V kadencji jest taką izbą, z której straż marszałkowska nie wynosiła jeszcze senatora, w której żaden senator nie blokował trybuny, nikt nie przynosił własnego urządzenia nagłaśniającego, ani w ciągu prawie czterech lat, kiedy pełnię funkcję marszałka, nie musiałem wykreślać ze stenogramu słów obraźliwych, to między innymi jest to zasługa licznej reprezentacji kobiet w Senacie” [Pastusiak 2005: 16].

Wsparciu uczestnictwa kobiet opartemu na jej tradycyjnie widzianym wizerunku towarzyszy tradycyjalistyczna krytyka, która z kolei z cech przypisywanych kobiecie wywodzi argumenty przeciwko systemom kwotowym. Raczej do rzadkości należą wypowiedzi wskazujące na różnice w inteligencji lub kompetencjach pomiędzy płaciami, choć oczywiście znajdziemy wyjątki, raczej jednak mające prowokować niż przekonywać: „Kobiety to wspaniałe istoty – ogniwo pośrednie między mężczyzną a dzieckiem” [Korwin-Mikke 2008].

Częściej uznaje się, że z odmienności biologicznej wynikają: odmienne cechy psychiczne (jak emocjonalność, empatyczność, posłuszeństwo) i odmienne zainteresowania („Kobiety są bardziej zainteresowane losami poszczególnych osób, mężczyźni raczej całymi grupami. Kobiety zatem częściej podejmują działania na rzecz konkretnych osób: służba zdrowia, edukacja, wychowanie, mężczyźni zaś skłonni są raczej zajmować się zagadnieniami szerszymi społecznie, np. polityką i ekonomią” [Wierzejski 2008]). Niewielka obecność kobiet w gremiach decyzyjnych jest więc widziana jako naturalna i korzystna dla samych kobiet, zgodna z ich preferencjami co do stylu życia. Znajdziemy też uzasadnienia dalej sięgające, jak „Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i dał im odmienne role w życiu. Nie należy zmieniać tych ról i poprawiać Stwórcy w jego zamysłach” [Ewa Sikorska-Trela: 45. posiedzenie Sejmu].

W tej kategorii argumentów można też spotkać takie, które nie odwołując się do żadnych konkretnych cech przypisywanych kobietom i nie wysuwając tez o większej przydatności w procesie decyzyjnym jednej z płci, wskazują na różnicę wynikającą z odmienności jako wartość samą w sobie, do której warto dążyć. „oczywiście kobiety i mężczyźni się różnią, mają inne doświadczenie kulturowe, inną wrażliwość, inną hierarchię ważności spraw. Mam wrażenie, że fakt, iż tak mało kobiet uczestniczy w procesach podejmowania decyzji, przekłada się na to, że, po pierwsze, nie możemy nawzajem wysłuchać swoich argumentów, by podjąć dobrą decyzję – a przecież wszyscy chcemy podjąć dobrą decyzję – a po drugie, wiele spraw nie znajduje się w agendzie i w debacie publicznej, one po prostu umykają, są niesłyszalne” [Izabela Jaruga-Nowacka: 29. posiedzenie Senatu]. Odmienne doświadczenia życiowe kobiet wzbogacają sferę polityczną o nowe punkty widzenia i nowe tematy. A dyskurs polityczny staje się pełniejszy, gdy artykułowane są w nim różne nurty, nie tylko ten dominujący.

## Literatura

Bisztyga Andrzej. 2003. *Opinia prawna dotycząca senackiego projektu Ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn*. Warszawa: Biuro Studiów i Ekspertyz.

Dahlerup Drude (red.). 2006. *Women, Quotas and Politics*. London–New York: Routledge.

Dahlerup Drude. 2003. *Comparative Studies of Electoral Gender Quotas*. Referat na International IDEA Workshop: The Implementation of Quotas: Latin American Experiences, Lima, Peru, 23–24.02.

Dahlerup Drude, Freidenvall Lenita. 2003. *Quotas as a „Fast Track” to Equal Political Representation for Women*. Referat zaprezentowany na APSA Annual Meeting. Philadelphia 28–31.07.

Długosz Katarzyna, Monkiewicz Karolina, Nowosielska Paulina. 2003. *Poczet feministek polskich*. „Przeгляд” 10, <http://www.przeгляд-tygodnik.pl/pl/artykul/poczet-feministek-polskich>, dostęp: 01.12.2008.

Freidenvall Lenita. 2003. *Women’s Political Representation and Gender Quotas – the Swedish Case*. Working Paper Series 2. Stockholm University.

Global Database of Quotas for Women: Country Overview. <http://www.quotaproject.org/country.cfm>, dostęp: 25.05.2008.

Graff Agnieszka. 2004. *Kobiety i władza – trudne skojarzenie, w: Przewycięzanie barier na drodze ku równości kobiet i mężczyzn w Polsce – materiały poseminaryjne*. Warszawa: Sekretariat Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn.

Jaruga-Nowacka Izabela. 2004. *Wprowadzenie, w: Przewycięzanie barier na drodze ku równości kobiet i mężczyzn w Polsce – materiały poseminaryjne*. Warszawa: Sekretariat Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn.

Konik Roman. 2003. *Jak zakrzywić rozum*. „Opcja na Prawo” 3. <http://www.opcja.pop.pl/numer15/15kon.html>, dostęp: 25.05.2008.

Korwin-Mikke Janusz. 2008. *Bardzo popieram Święto Kobiet*. <http://korwin--mikke.blog.onet.pl/2008/03/08/bardzo-popieram-swieto-kobiet/>, dostęp: 08.03.2008.

Korwin-Mikke Janusz. 2002. *Polska Agencja Prasowa* 28.03. [http://upr.polityczne.net/Sawne\\_cytaty](http://upr.polityczne.net/Sawne_cytaty), dostęp: 25.05.2008.

Krzyżanowski Piotr, Geremek Rafał. 2003. *Co Polka potrafi*. „Wprost” 48, <http://www.wprost.pl/ar/O=52757>, dostęp: 25.05.2008.

Kublik Agnieszka. 2002. *W polityce co trzecia musi być kobieta*. „Gazeta Wyborcza” 27.08. <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34317,990640.html>, dostęp: 25.05.2008.

Larserud Stina, Taphorn Rita. 2007. *Designing for Equality. Best-fit, medium fitand non-favourable combinations of electoral systems and gender quotas*. Stockholm: Trydells Trickeri AB.

Nycz Grzegorz. 2007. *Piękniejsza twarz wyborów*. „Dziennik Polski”, 20.09. <http://www.dziennik.krakow.pl/public/?2007/09.20/Kraj/30/30.html>, dostęp: 25.05.2008.



Pastusiak Longin. 2005. *Konferencja – rozpoczęcie obrad*, [http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/BSM\\_44/\\$file/BSM\\_44.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/BSM_44/$file/BSM_44.pdf)

Pitera Julia. 2008. *Nie lubię poglądów feministycznych*. „Kurier Poranny”, 15.05. <http://www.poranny.pl/apps/pbcd.dll/article?AID=/20080515/POLITYKA/751649614>, dostęp: 25.05.

Podgórska Joanna. 2000. *Feministki: Czy jest o co palić staniki?*. „Polityka” 32. <http://polityka.onet.pl/162,1006883,1,02257-2000-32,artykul.html>, dostęp: 25.05.2008.

*Solidarność płci: „parytet znaczy równość”*. „Gazeta Wyborcza” 02.08.2005.

Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 2007r. Nr 190, poz. 1360.

Wawrowski Łukasz. 2007. *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.

Wierzejski Wojciech. 2008. *Różnice między kobietami i mężczyznami, czyli o kłamstwach feminizmu*. 01.03. [http://wierzejski.blog.onet.pl/1,DA\\_2008-03-01,index.html](http://wierzejski.blog.onet.pl/1,DA_2008-03-01,index.html), dostęp: 25.05.2008.

Wildstein Bronisław. 2005. *Kobiecizm kontra kobiecość*. „Wprost” 10. <http://www.wprost.pl/ar/?O=74188>, dostęp: 25.05.2008.

## Sprawozdania:

29. posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej V kadencji, 28–29 listopada 2002 r., sprawozdanie stenograficzne.

31. posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej V kadencji, 17–19 grudnia 2002 r., sprawozdanie stenograficzne.

45. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji, 2–5 marca 1999 r., sprawozdanie stenograficzne.